

niami nad egipskimi amuletami, a zwłaszcza skarabeuszami, o czym świadczy jego bibliografia. Opublikowana jego książka jest pierwszą polską monografią na temat skarabeuszy egipskich.

Autor omawia kolejno rolę skarabeuszy w religii egipskiej, przypomina historię badań nad skarabeuszami, analizuje odmiany i rodzaje skarabeuszy (wylicza 12 rodzajów), przedstawia naśladownictwo i falsyfikaty skarabeuszy, nie zapominając o tradycji nowożytnej, a wreszcie daje instruktywną tablicę chronologiczną wraz z zestawem kartuszy ważniejszych władców egipskich, Bibliografia obejmuje przede wszystkim najważniejsze opracowania o charakterze ogólnym i monograficznym, dając czytelnikowi obraz całości piśmiennictwa naukowego na ten temat. Ważną częścią monografii jest dokumentacja ilustracyjna: 127 rycin białoczarnych i wkładka 8 tablic ilustracji kolorowych.

W Biblii nie ma osobnego słowa (hebrajskiego, aramejskiego lub greckiego) na oznaczenie skarabeuszów. Nie ulega jednak wątpliwości, że skarabeusze były znane w Palestynie w czasach biblijnych, o czym świadczą pokaźne zbiory z wykopalisk. Być może, że w tekstach biblijnych skarabeusze i skaraboidy zostały wyrażone przy pomocy leksemów oznaczających pieczęć, amulet czy plakietkę. Na ten temat mógłby dużo mówić (pisał o tym) zmarły niedawno orientalista włoski Francesco Vattioni. Skarabeusz będący plastycznym naśladownictwem chrząszcza, zwanego fachowo po polsku „poświętnikiem czczonym” (w nomenklaturze łacińskiej *Scarabaeus sacer* L.), był w Egipcie powszechnie uznawany za symbol zmartwychwstania i odrodzenia do nowego życia. Dlatego w literaturze patrystycznej i w ikonografii chrześcijańskiej skarabeusz był często symbolem zmartwychwstania Jezusa.

Również w dobie współczesnej skarabeusze są atrakcyjnym amuletem lub pamiątką z podróży do Egiptu. Autor zwraca uwagę na pewien paradoks: „miniaturowe skarabeusze pełnią rolę takiego symbolu równoległe z największym osiągnięciem monumentalnej architektury w dziejach człowieka — piramidami” (s. 131). Sięgając do wspomnień osobistych, ogłosiłem w 1968 r. w zbiorach ks. Pietruszki-Jabłonowskiego, w Jerozolimie (Stary Dom Polski), skarabeusze pochodzące od żołnierzy polskich armii Andersa...

Prof. Joachim Śliwa, który opracował starannie krakowskie zbiory skarabeuszy, dał nam w swojej monografii cenne vademecum „skarabeologii”. Książkę czyta się z zainteresowaniem, co jest wynikiem talentu pisarskiego autora i odpowiedniej szaty graficznej książki. Autor swoją książkę dedykował „amicis Basileensibus, studiorum Aegyptiacorum sociis carissimis doctissimisque”. Sam zasłużył na tytuł: „doctissimus scarabaeorum Studiosus Cracoviensis”.

Kraków

Ks. JERZY CHMIEL

TADEUSZ LEWASZKIEWICZ, *Łużyckie przekłady Biblii*. Przewodnik bibliograficzny. Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy przy Instytucie Sławi-styki PAN, Warszawa 1995, 181 s.+3 nlb,

Pragnę tę recenzję zacząć od osobistego wspomnienia. Dwadzieścia lat temu przebywałem na Łużycach, a tam znajomy sławista zawiózł mnie na probostwo, gdzie gospodarzem był ks. Měrćin Salowski, jedyny wtedy łuzycycki duchowny, któremu przysługiwał tytuł monsignore. Jak niemal wszy-

scy wykształceni Łużycanie ks. Salowski rozumie i czyta po polsku, rozłożył więc przede mną najnowszy tom *Encyklopedii katolickiej* i otworzył na hasło *Biblia — przekłady narodowe*. Stwierdziwszy, że ze stosunkowo licznych przekładów na język górno- i dolnołużycki odnotowano w tym hasle zaledwie jeden, wydany w Budziszynie w 1887–1896 *Nowy Testament* pokazał palcem na jego lokalizację wśród przekładów serbsko-chorwackich, z których jeden wydany był w Belgradzie, a drugi w Sarajewie. — Gdzie Rzym, a gdzie Krym — pytał monsignore — gdzie Sarajewo, a gdzie Budziszyn położony o 45 km za zachód od Zgorzelca? Choć sam bez winy, jako Polak musiałem się rumienić i tłumaczyć za polskiego autora, który zignorował translatorski dorobek najbliższego nam językowo narodu, w dodatku gwałcącego się ku nam i zapatrzono na Polskę,

Książka poznańskiego slawisty, prof. Lewaszkiwicza, powinna zapobiec powtarzaniu podobnych błędów w przyszłości. Składa się ona z dwu zasadniczych części. W pierwszej naszkicował autor zarys dziejów łużyckich przekładów Biblii (s. 13–48), w drugiej zebrał bibliografię prac o łużyckich przekładach Biblii (s. 49–166). W aneksie zamieścił reprodukcje dziesięciu łużyckich wydań Biblii z początkiem drugiego rozdziału Ewangelii Mateusza; pozwala to na porównanie sztuki translatorskiej różnych tłumaczy łużyckich. Bibliografia prac o przekładach Biblii i jej fragmentów na języki łużyckie zawiera oczywiście teksty napisane przez samych autorów łużyckich, ale także takie, które wyszły spod piór polskich, czeskich, niemieckich, angielskich itd. Lewaszkiwicz pogrupował je na publikacje „o ściśle określonym autorstwie”, publikacje podpisane kryptonimami i inicjałami i publikacje anonimowe. Niektóre skróty udało się autorowi rozwiązać, ale bez specjalnego wysiłku można by ustalić autorstwo niemal wszystkich pozycji w tych działach,

Dla czytelników nie specjalizujących się w sorabistyce najważniejsza bodaj jest część pierwsza: szkic historyczny o łużyckich przekładach Biblii, zarówno tych dokonywanych ex promptu przekładach perykop w okresie przedpiśmiennym, jak też o translacjach pisanych, jakie otwiera *Nowy Testament* w przekładzie Mikława Jakubicy ukończony w 1548 r., a kończy ilustrowane wydanie fragmentów Biblii z 1994 roku. Nieliczna i ciągle malejąca etniczna grupa łużycka, (teraz już poniżej stu tysięcy) posługuje się dwoma językami: dolno- i górnołużyckim, zaś różnice pomiędzy nimi są większe niż np. między czeskim a słowackim. Translacje biblijne muszą być zatem dokonywane na oba języki. Prócz tego w języku górnołużyckim osobno ukazywały się tłumaczenia katolickie i protestanckie. Mówi się o potrzebie ekumenicznego przekładu Biblii na język górnołużycki, ale rozmaite przeszkody, najczęstsze bodaj w sferze mentalnej, sprawiają, że realizacja tego zamiaru jest odsunięta ad calendas graecas.

Łódź

RAFAŁ LESZCZYŃSKI

ROLF ZERFASS, *Od aforyzmu do kazania*. Przełożył Gerard Siwek CSsR. „Redemptoris Missio” VIII. Kraków 1995, ss. 182.

Książka Rolf'a Zerfasa jest wysoce oryginalną propozycją metodologiczną i dydaktyczną. Całkowicie odbiega od tego, co znane było dotąd polskiej homiletyce i służyło w kształceniu kaznodziejów. Zmusza również do pytań o charakterze ogólniejszym, a mianowicie o kierunek, w jakim będzie